

Recenzje

Mariusz Zięba, *Historia dworu w Ostrowie.*

Wspomnienia Jerzego Reichana.

Wydawnictwo Centrum Kultury i Bibliotek Gminy

Ostrów, 2025, ss. 72, ISBN 978-83-976611-0-3

Recenzowana praca młodego historyka Mariusza Zięby opisuje dzieje dworu w Ostrowie k. Ropczyc, jednego z wielu dworów ziemiańskich na Rzeszowszczyźnie. Przegląd siedzib szlacheckich w okolicach Ropczyc wskazuje na zabytki jeszcze z XVI w. (Skrzyszów), należące do licznej grupy prostych dworów małopolskich tego czasu, piętrowych lub w części piętrowych, na rzucie wydłużonego prostokąta (Sielec, Brzeziny, Lubzina–Sepnica, Łopuchowa, Wiercany), z podpiwniczeniem sklepionym kolebkowo.

Bardziej reprezentatywny zbiór tworzą pałace i dwory z końca XVIII lub początku XIX w. (Wola Ociecka, Witkowice, Góra Ropczycka, Lubzina, Iwierzyce). W grupie skromnych dworów szlacheckich z końca XVIII i połowy XIX w. wybudowanych w okolicach Ropczyc znajdowały się obiekty, dziś znajdujące się w różnym stanie technicznym bądź już nieistniejące (Bystrzyca, Ocieka, Olchowa, Ostrów), ale dawniej będące wizytówką ich właścicieli. Dwory otoczone były parkami, dziś ledwo są czytelne ich założenia.

Publikacja w zasadniczej części oparta jest na wspomnieniach Jerzego Reichana (rocznik 1929), wnuka dawnych właścicieli dworu – sędziego Mieczysława Reichana i jego żony Józefy z Łoteckich. Po latach Jerzy Reichan pisał: „W późnej starości wracam z przyjemnością wspomnieniami do dziecięcych i młodzieńczych lat, kiedy z kochanymi Rodzicami doktorem Jerzym i Zofią spędzałem urocze wakacje w Ostrowie, w mająteczku mojej Babci – Józefy Reichanowej. Dzięki energii i staraniom Panów: Grzegorza Rudnego i Mariusza Zięby, podobnie jak ja zakochanych w Ostrowie, wspomnienia te dotrą do tych mieszkańców Ostrowa, którzy są zainteresowani przeszłością swej rodzinnej wsi. Przede wszystkim pragnę serdecznie pozdrowić Potomków wymienionych we wspomnieniach osób i zapewnić, że ich Babcie i Dziadkowie, z którymi miałem szczęście się spotykać w moim dzieciństwie, pozostawili w mojej pamięci jak najmiłsze wspomnienia. Nikt nigdy nie sprawił mi najmniejszej przykrości.

Wspomnienia o cudownym, uroczym Ostrowie okresu międzywojennego oraz czasu II wojny światowej i początkowych latach powojennych przekazują Drogim Państwu”.

Dwór ostrowski był dużym budynkiem mieszkalnym, który wraz z otoczeniem i mieszkańcami dzielił losy Ojczyzny uwikłanej m.in. w czasy rozbiorowe i powstań narodowych, dwie wojny światowe i okres powojenny. Na parterze znajdowało się sześć dużych pokoi, dwie kuchnie – jedna duża z piecem chlebowym, druga mała oraz mały pokój dla kucharki. Pod dachem niższej części dworu znajdował się strych, w wyższej części dwa pokoje i balkonik. Drzwi oszklone do jednego z tych pokoi widać na starych fotografiach. Z dużej kuchni po schodkach wychodziło się na wielkie podwórko. W nieco odrębnym ganeczku przy dużej kuchni znajdował się klozet, w środkowej zaś części dworu wygospodarowano małe pomieszczenie łazienkowe. W tych czasach na wsi do kąpeli służyła duża blaszana wanna. Kąpiel przygotowywała służąca – najpierw zapalała w piecu kuchennym, nasuwała na blasze wielki baniak z wodą, a następnie z czyjąś pomocą przenosiła go do pomieszczenia łazienkowego i wlewała wodę do wanny. Do codziennego mycia w pokojach służyły miednice blaszane. W lecie młodzi ludzie chodzili kąpać się w rzece Wielopolce przepływającej przez Ostrów. Mimo że woda w rzece była płytka, a dno zamulone, w kilku miejscach znajdowały się spore zagłębienia, gdzie można było przepłynąć kilka metrów. Obiekty dworskie oświetlało się lampami naftowymi i świeczkami.

Mieczysław Reichan, właściciel majątku i dworu w Ostrowie, kupił te dobra w pierwszych latach XX w. Mieczysław Reichan urodził się na Kresach ok. 1842 r. Z zawodu był sędzią. Dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną miał córkę i kilku synów. Po jej śmierci ożenił się po raz drugi w 1889 r., mając wówczas 47 lat, z 19-letnią Józefą Łotecką. Wraz z małżonką mieszkał w należącym do niego majątku w Chorostkowie Polskim, w parafii Halicz, na południe od Lwowa. Pozostawiając dotychczasowe posiadłości dzieciom z pierwszego małżeństwa, zakupił majątek wraz z dworem i pięknym parkiem w Ostrowie, w pobliżu miasta Ropczyce.

Z rodziny Łoteckich pochodził Marian Łotecki, lotnik, podporucznik rezerwy ze specjalnością lotnik obserwator. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do 6 Pułku Piechoty we Lwowie i przydzielony do 66 Eskadry Obserwacyjnej w dyspozycji dowódcy lotnictwa Armii „Łódź”. Po wybuchu wojny I pluton eskadry został oddany pod rozkazy dowódcy 10. Dywizji Piechoty i odleciał na lotnisko w Męckiej Woli. Już 2 września 1939 r. wystartował z tego samego lotniska na samolocie R.-XIII/D „Lublin” z por. pilotem Baumanem na lot bojowy z zadaniem rozpoznania rejonu Wieluń–Kalisz. Podczas wykonywania zadania samolot został zestrzelony przez niemiecką obronę przeciwlotniczą, a lądując przymusowo, został ostrzelany przez własne wojska. Ciężko ranni lotnicy zostali odwiezieni do szpitala wojskowego w Łodzi, gdzie ppor. Łotecki prawdopodobnie zmarł (został uznany za zaginionego)¹.

Poprzednim dzierżawcą/zarządcą ostrowskiego dworu był uczestnik powstania styczniowego Jan Szymon Rudowski. Urodził się 18 lutego 1840 r. w Rumocze (na Mazowszu) jako syn ziemianina Ignacego Rudowskiego i Julianny Rudowskiej z Rościszewskich. Początkowo jako junkier w wojsku rosyjskim (podoficer z możliwością awansu na oficera) pełnił funkcję podchorążego w Batalionie Strzelców Celnych

¹ H.K. Kujawa, *Księga lotników polskich poległych, zmarłych i zaginionych w latach 1939–1946*, t. I, wydanie II poprawione, za: 26-księga-poległych-lotników-1939---1946 PDF (www.sslwrp.radoslawsalata.pl).

Połockiego Pułku Piechoty w Piotrkowie Trybunalskim. Tuż po wybuchu powstania styczniowego w 1863 r. przeszedł do obozu powstańczego Ignacego Zawadzkiego, a następnie walczył w oddziale Dionizego Czachowskiego w powiecie radomskim. Początkowo jako dowódca kompanii strzeleckiej w randze kapitana za waleczność został awansowany w sierpniu 1863 r. do stopnia majora z funkcją naczelnika wojennego powiatu opoczyńskiego i radomskiego. Jesienią 1863 r. został awansowany przez gen. Hauke Bosaka do stopnia podpułkownika z obowiązkami dowódcy Pułku Opoczyńskiego. Po upadku powstania w maju 1864 r. ppłk. Jan Rudowski w porozumieniu z władzami narodowymi jako jeden z ostatnich dowódców rozwiązał swój oddział. Początkowo ukrywał się w Krakowie, przebywał na emigracji we Francji, potem osiadł na Pomorzu, gdzie administrował majątkiem. Los zmusił go do zmiany miejsca zamieszkania. Wyjechał do Lwowa, gdzie objął administrację dóbr ksiąząt Sapiehów. Żonaty ze Stanisławą (z d. Narzymską), z którą miał troje dzieci (Wandę, Michała i Kazimierę), przyjął posadę w Ostrowie. Jan Rudowski zmarł 6 maja 1905 r. w Ostrowie pod Ropczycami. Trzy dni później został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie².

Po kilku latach gospodarowania sędzia Mieczysław Reichan popadł w chorobę i zmarł, pozostawiając wdowę Józefę z dworem i folwarkiem. Jak wspomina wnuk Jerzy: „Babcia była bardzo gościnna. Na wakacje przyjeżdżali liczni krewni. Pieniądze były potrzebne dla kształcących się dzieci. Wzrastały trudności finansowe. Babcia więc, za czyjąś radą, postanowiła wynajmować pokoje dworu letnikom. I tak do dworu ostrowskiego w latach 30. ubiegłego wieku zaczęli przyjeżdżać na wakacje różni państwo, głównie z Krakowa. Kilka nazwisk zapamiętałem: profesor Golański z żoną, profesor Dziurzyński z żoną, pani Julia Grabowska, pani Kramerówna, państwo Przybosiowie i wielu innych. Zawiadamiali oni listownie, którego dnia i o której godzinie przyjadą do Ropczyc. Pamiętam jak stangret dworski zaprzęgał konie do bryczki i wyjeżdżał po letników na stację kolejową do Ropczyc. Było to dwa kilometry od dworu ostrowskiego. Za chwilę wracał z letnikami, zajeżdżał przed wielką werandę dworu. Znosił walizy. Letnicy wysiadali z bryczki serdecznie witani przez Babcie Józefę i jej najmłodszą siostrę Wiktorię Setmajerową”.

Szczodrość Józefy Reichanowej pozwoliła na przekazanie gruntu pod cmentarz oraz współfinansowanie, pod nadzorem pierwszego proboszcza ks. Piotra Rajcy, drewnianego obiektu kościoła parafialnego w Ostrowie. Kościół został wybudowany w latach 1921–1923 według planu Piotra Damaszkę dla nowej parafii pw. Matki Boskiej Królowej Polski. Do tego czasu wierni z Ostrowa byli częścią wspólnoty parafii św. Mikołaja w Lubzinie. Rodzice Józefy Reichanowej, pochodzący z Kresów Stanisław i Feliks Łoteccy (przebywający u schyłku życia u córki w Ostrowie), spoczywają w rodzinnym grobowcu na cmentarzu właśnie w Lubzinie.

Autor recenzowanej pracy Mariusz Zięba podejmuje się przybliżenia klimatu społecznego i gospodarczego panującego wokół dworu w Ostrowie w przededniu II wojny światowej i podczas okupacji niemieckiej. W tym celu wplata we własną narrację fragmenty wspomnień Jerzego Reichana: „Pamiętam jak pewnego dnia – wspomina Jerzy – przebywający na wczasach we dworze mężczyźni zebrali się w jednym pokoju

² J. Pązik, *Jan Szymon Rudowski – nadpilicki bohater Powstania Styczniowego*. Portal „Skansen Rzeki Piliicy” 31 stycznia 2018 r.

i naradzali się, co począć. Pamiętam, że byli tam dwaj panowie profesorowie w średnim wieku – Golański i Dziurzyński oraz dwudziestoletni Jurek Setmajer. Jeden z profesorów uważa, że trzeba się szybko udać do południowej części Lubelskiego w okolice Biłgoraja, bo tam zapewne nastąpi zgrupowanie polskiego wojska. Byli gotowi, by zaciągnąć się do wojska i bronić ojczyzny. Decyzja zapadła. Mężczyźni umówili się z jakimś miejscowym gospodarzem, że odwiezie ich właśnie w tamtą okolicę. Pojechali, a panie letniczki wcześniej odjechały do domów. W sierpniu roku 1939 ojca mojego, doktora Jerzego Reichana nie było w Ostrowie. Był w miejscu swojej pracy w sanatorium w Batowicach pod Krakowem, gdzie oczekiwał na wezwanie go do wojska. Potem jak wielu innych młodych mężczyzn, udał się do Polski wschodniej poszukując swojego oddziału. (...) Babcia Józefa miała małe radio na kryształek ze słuchawką. Nasłuchiwała ciągle, jakie komunikaty nadchodzą z Warszawy. Wnet poleciła, by w krzakach wykopać rów, gdzie można by się schronić podczas bombardowania”.

Niemieccy agresorzy mieli oczywiście wiele ważniejszych celów w lotniczym ataku i na Ostrów nie spadła wtedy ani jedna bomba. Niemcy bombardowali niezbyt odległy od Ostrowa Centralny Okręg Przemysłowy, w związku z czym w Ostrowie słyszalne były wybuchy bomb, a czasem można było zobaczyć przelatujący niemiecki bombowiec. Z końcem września lub w październiku 1939 r. Jerzy Reichan po raz pierwszy zobaczył w pobliżu ostrowskiej kapliczki dwóch niemieckich żołnierzy jadących na rowerach.

Zaczęły się ciężkie lata okupacji. Jak pisze autor publikacji, z końcem września lub w październiku do Ostrowa samochodami przyjechali niemieccy żołnierze. Jako miejsce zakwaterowania upatryli sobie dwór ostrowski, stajnię i stodołę. Oficerowie i część żołnierzy zajęli większość pokoi. Pozostali żołnierze spali w stajni i stodole. Przynosili ze stodoły ogromne snopy słomy i rozścielali na podłogach. Mieszkańcom dworu zostawili dwa pokoje. Nauczycielka z pobliskiej szkoły panna Helena Salaterska bała się pozostawać sama w szkolnym mieszkanku, więc przychodziła na noclegi do dworku. Po kilkutygodniowym pobycie żołnierze opuścili dwór i udali się na Wschód.

Ciekawą kwestię podnosi autor, pisząc, że w połowie 1942 r. na rozkaz Niemców zostało zamknięte sanatorium dla nerwowo i umysłowo chorych osób w Batowicach, w którym pracował ojciec autora cytowanych wspomnień dr Jerzy Reichan (senior), syn właścicielki ostrowskiego dworu. Utrata pracy wiązała się z wyjazdem do rodzinnego dworku ostrowskiego. Gdy rozeszła się wieść, że w ostrowskim dworze przebywa lekarz, okoliczni mieszkańcy zaczęli przychodzić z prośbami o porady lekarskie. Dr Jerzy udzielał porad, wypisywał recepty, a nawet przeprowadzał drobne zabiegi (posiadał podstawowe narzędzia chirurgiczne). Bywało, że w wielkiej tajemnicy udawał się do lasów, by opatrywać partyzantów. Kiedy Niemcy przystąpili do tworzenia w Pustkowie poligonu SS-Truppenübungs Platz Heidelager, na terenie ostrowskiego parku dworskiego założyli obóz junacki³. Autor, opisując tamte zdarzenia, celowo przekie-

³ Junacy (gwarowo *Junaki*), rodzaj przymusowej służby mężczyzn (Polaków) w wieku poborowym, w okresie okupacji hitlerowskiej (Baudienst im Generalgouvernement), wykorzystywanej do prac budowlanych pod nadzorem niemieckiej firmy na terenie Pustkowa, Ocieki i Blizny. Skoszarowani zostali w barakach na terenie wsi Ostrów. Wykonywali głównie prace przy budowie dróg w okolicznych lasach oraz budowie żelbetonowych bunkrów na terenie wsi Ocieka. Za: W. Tabasz, *Leksykon wielopolski – na 25-lecie zawiązania Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wielopolskiej im. Tadeusza Marii Kantora i 700-lecie erygowania parafii w Wielopolu*, Wielopole Skrzyńskie 2025.

rowuje narrację na wspomnienia Jerzego, który zanotował: „Junacy codziennie po wyjściu z obozu znajdującego się w dworskim parku maszerowali drogą w kierunku Ocieki do robót na pasie ćwiczebnym. Nagle zjawili się dwaj wojskowi niemieccy, zdaje się należący do organizacji SS. Wybrali sobie dwór ostrowski jako miejsce zamieszkania. Niemieckie władze okupacyjne wymyśliły sobie, że na terenach ćwiczeń wojskowych, z których wyrzucili ludność, będzie można uprawiać ziemię i czerpać z tego korzyści. Wojskowi ci zajęli na mieszkanie dla siebie dwa pokoje na pierwszym piętrze dworu. W tej sytuacji Babcia Józefa, ciotka Maria, moi rodzice ze mną i rodzina Setmajerów skupili się w dwóch pokojach i małej kuchni. Dużą kuchnię bowiem zajęli Niemcy i zorganizowali w niej pracownię stolarską. Sprowadzono tam warsztaty stolarskie i różne narzędzia. Codziennie do tej kuchni przychodzili nagonieni przez Niemców polscy majstrowie i robili czy reperowali różne narzędzia rolnicze. Ja jako chłopiec dwunastoletni przyglądałem się tym pracom stolarskim i sam czasem próbowałem coś heblować i piłować. Majstrowie chętnie mnie pouczali, jak się to robi.”

Autor pracy dość szczegółowo przywołuje opisy dworu i okalającego go parku z czasu, kiedy wysiedleni z domów mieszkańcy pobliskiej Blizny i Ocieki szukali w nim schronienia. Front wojenny ze wschodu dotarł do Ostrowa w sierpniu 1944 r. Wówczas dwór i jego mieszkańcy po raz kolejny przeżyli gehennę wojny. W ataku na Dębicę wojska sowieckie użyły samolotów startujących z nieodległego majątku Dembińskich w Witkowicach. Od nalotów ucierpiał dwór, a sąsiednia wieś Kozodrza niemal doszczętnie spłonęła. Tragiczny los nie oszczędził także dziedzica majątku Ostrów dr. Jerzego Reichana, który pojął pracę na oddziale szpitala św. Łazarza w Krakowie. Autor ponownie przywołuje wymowne wspomnienia jego syna Jerzego (juniora): „Z początkiem stycznia roku 1945 zaczęła się wielka ofensywa wojsk radzieckich na Zachód. Dnia 17 stycznia roku 1945 nad szpitalem Łazarza w Krakowie zaczęły przelatywać bombowce radzieckie i rzucać bomby, które spadały niedaleko budynku szpitalnego. W tej sytuacji rodzina dr. Jerzego szybko zeszła z ich mieszkania na pierwszym piętrze do piwnicy położonej pod prawym skrzydłem gmachu szpitalnego. Ojciec mój, doktor Jerzy Reichan, który z nami zszedł do tej piwnicy, czuł się odpowiedzialny za chorych i szybko wrócił na pierwsze piętro do pacjentów, by zająć się ich sprowadzaniem lub przenoszeniem na dół. Ojciec poszedł najpierw na pierwsze piętro lewego skrzydła budynku szpitalnego. I wtedy nadleciał bombowiec i rzucił bombę właśnie na to lewe skrzydło budynku. I wtedy zginął mój ojciec, kilka osób z personelu szpitalnego i sporo pacjentek, które się w tej części gmachu znajdowały. My natomiast, którzy byliśmy pod prawym skrzydłem gmachu ocaliliśmy”.

Autor opracowania, prowadząc badania, prześledził także powojenne dzieje posiadłości ostrowskiej. Majątek znacznie okrojony na skutek wydarzeń wojennych, a także w związku z zaawansowanym wiekiem właścicielki został wystawiony na sprzedaż. Mariusz Zięba posłużył się umiejętnie relacją Grzegorza Rudnego, wnuka ostrowskiego gospodarza Jana Szalwy, który stał się ostatnim właścicielem dworu w Ostrowie k. Ropczyc. Wnuk odnotował:

„Mój dziadek Jan Szalwa urodzony 14 kwietnia 1903 r. wychował się na Rędzinach (część wsi Ostrów), gdzie ożenił się z Marią Małecką, która w swoim majątku posiadała dom i dwie morgi pola. Jako cieśla pracował głównie na dachach, a jego pracowitość i umiejętności były powszechnie szanowane. Po wojnie, kiedy dworek Ostrowski stał pusty z powodu przeprowadzki ówczesnych właścicieli Reichanów

do Krakowa, dziadek podjął odważną decyzję: sprzedał swoje dobytki oraz zaciągnął pożyczkę, aby kupić dworek wraz z ogrodem. Wspólnie z babcią i czwórką dzieci przenieśli się z Rędzin do dworku. Moja mama Barbara do dziś wspomina, jak w trakcie przeprowadzki podczas deszczu schowała się w szafie na wozie, która chroniła ją przed ulewą. Mieszkając w majątku, dziadek nieustannie pracował, by spłacić swoje zobowiązania. (...) Przez jakiś czas, jeszcze w latach 60. XX w., do dworku została przeniesiona siedziba gminy, która wcześniej znajdowała się w Borku Wielkim. W jednej części budynku mieszkał mój dziadek z rodziną, w pozostałych wynajętych pomieszczeniach znajdowały się pomieszczenia urzędowe. Moja mama Barbara wyszła za mąż za Zygmunta Rudnego. Razem wybudowali dom na placu w pobliżu dworku, gdzie wychowywali swoje dzieci. Po śmierci dziadka w 1989 i babci w 1990 r. dwór opustoszał i z biegiem czasu zaczął niszczeć. W 2011 r. budynek został rozebrany ze względu na to, że stwarzał zagrożenie tym, że się zawali. W 2023 r. przez kontakt z potomkami rodziny Setmajerów mieszkającymi w Australii nawiązałem kontakt z Jerzym Reichanem, który jako dziecko spędzał mnóstwo czasu w dworku ostrowskim u swojej babci, Józefy Reichanowej. Tak oto narodziła się idea stworzenia książki, która jest zbiorem wspomnień i opowieści Pana Jerzego o dworku oraz życiu w Ostrowie”.

Autor publikacji Mariusz Zięba pracuje na stanowisku specjalisty ds. zabytków w Parku Historycznym Blizna im. Wywiadu Armii Krajowej. Zajmuje się genealogią swojej rodziny, jak również innych osób. Prowadzi fanpage „Historia Tuszyny i okolic” poświęcony dziejom rodzinnej miejscowości. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Genealogicznego. Zaangażowanie zaznaczył jako współautor publikacji: *Polskie kluby w europejskich pucharach*, *Rocznik piłkarski 1922*, *Rocznik piłkarski 1923*, *Rocznik Mielecki 2021/2022*. Jest wieloletnim redaktorem portalu RetroFutbol oraz recenzentem książek sportowych.

Autor w zasadzie nie komentuje zawartych w tekście informacji, lecz prowadzi narrację utrzymaną w porządku chronologicznym, co z pewnością pobudza u czytelnika wyobraźnię o dawnym dworze w Ostrowie. Mimo upływu czasu od prezentowanych wydarzeń ich opis pozwala na zrozumienie procesów społecznych i gospodarczych zachodzących wokół majątku ziemskiego w Ostrowie.

Reasumując, bardzo wysoko oceniam omawianą publikację. Jest ona oparta na wspomnieniach naocznego świadka, a użyte fotografie znakomicie ilustrują przekazywane treści. Publikacja jest przydatna na rynku wydawniczym w kontekście chociażby permanentnego rozwoju środowiska lokalnego, jakim jest gmina Ostrów na Podkarpaciu.

Władysław Tabasz

ORCID: 0000-0002-8930-0522

DOI: 10.30657/pha.37.2025.17

(Stowarzyszenie Dziennikarzy im. Władysława Reymonta)

e-mail: wtabasz@wp.pl